

(Wydanie wieczorne).

Lwów dnia 27. Września.

Według telegramu, który dziś już po wydrukowaniu porannej Gazety otrzymaliśmy, niemieccy posłowie mieli postanowić, gdyby przeciwna im większość uchwaliła przystąpić do wyboru komisji adresowej, usunąć się od udziału w wyborze, przez to zdekompletować Radę państwa, i tym sposobem pomimo uchwały nieodróżnienia posiedzeń, odroczyć ją samem swem usunięciem się. Pewności jednak wcale jeszcze nie ma, że to istotnie uczynią. Między nimi samymi bowiem odzywają się głosy rozważniejsze przeciw takiemu postępowaniu. Obawiają się bowiem, iż posłużyłoby, to wybornej partji, przeciwnej konstytucji grudniowej, do przekonania korony, iż tu konstytucja mnsi być zawieszona, gdyż byt państwa stoi wyżej nad wszelką konstytucję.

Zresztą do partji centralistycznej należy wielu urzędników, którzy dziś głosują w prawdzie za Giskrą, ale gdyby przyszło do wykonania uchwały klubu niemieckiego, aby opuścić Radę państwa to się mogą cofnąć. Nie wierzą także, ażeby niemiecka szlachta, zasiadająca w lewem centrum Izby poszła z lewicą bezwzględnie, i poddała się uchwale większości klubu niemieckiego w sprawie zdekompletowania Rady państwa. Zepewne telegram jeszcze dziś przyniesie nam wiadomości, co się stało dzisiaj w Radzie państwa, — czy Niemcy po uchwale przystąpienia do wyboru komisji adresowej zdekompletowali Radę państwa.

Nasza delegacja wczoraj wieczór postanowiła do wydziału adresowego ze strony koła wysadzić czterech, t. j. Grocholskiego, Czarkawskiego, Zyblikiewicza i Ludwika Wodzieckiego. Podobno czterech lub pięciu wysadzi klub federalistów, a 6 lub 7 wybiorą z partji przeciwnej niemieckiej, nb. w wypadku gdy Niemcy nie usuną się z Izby. W przeciwnym razie bowiem delegacja nasza powróci wnet do kraju, i rozpocznie się w Austrii przesilenie konstytucyjne.

A powodem tego przesilenia nie innego nie jest, jak tylko niezmiernie hamowana chęć Niemców, panowania w Austrii. Będąc mniejszością w Austrii w stosunku jak 1: 3 chcą jednak w parlamencie mieć większość. Skoro zaś przyszło do tego, iż jej nie mają, więc ci par excellence wiernokonstytucyjni nie chcą słyszeć o konstytucji, którą sami sobie napisali, którą dotąd w sztucznie stworzonej większości wyzyskiwali na swą korzyść, terroryzując i uciskając inne narodowości.

Jednem słowem centraliści niemieccy w Austrii chcą jedynie wtedy istnienia Austrii jeszcze na jakiś czas, dopokąd nie przyjdzie pora przyłączenia się ich do Prus, jeżeli oni jakimkolwiek bądź sposobem będą panowali, będą mieli rząd w swem ręku, a w Izbie większość głosów. Skoro tego nie będzie, to i o Austrię troszczyć się nie chcą. Wtedy wydawać będą jąki bolesci jako uciskani, prześladowani, i zwywać będą pomocy Prus, pracować będą nad jak najspieszniejszym przyłączeniem się do Prus — do wielkiej niemieckiej ojczyzny.

Z tego to powodu dzisiejsza chwila, dzisiejsze przesilenie w Wiedniu, stanowiąc będzie o dalszem istnieniu Austrii. Jeżeli rząd nie zdecyduje się do kroków stanowczych, jeżeli zechce balansować jak dotąd między wiernokonstytu-

cyjnością a zamiarem przeprowadzenia innej organizacji państwa, tak, iżby narody niemieckie przyszły do sił i państwo na nich oprzeć się mogło, to katastrofa przewidywana szybko nastąpić może. Stwierzenie się, kokietowanie z centralistami, może na czas tylko krótki przewlec katastrofę, dopokąd Prusy nie zakończą wojny francuskiej, nie przetworzą organizacji całych Niemiec.

KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 25. września.

Wiecie już pewnie, jak zawzięcie i stale prześladuje dziennikarstwo tutejsze ministra rolnictwa. Nie ma dnia, nie ma artykułu, w którymby centralistyczna publicystyka łaski jakiej dotkliwej mu nie przypięła. Mniema, iż podobnie jak udało się jej wykurzyć z gabinetu Widmana, tak też i wyprze z tamtąd nienawidzonego „Ormianina“ — któremu nie może drować przeszłorocznej katastrofy reichsratowej. Wszakże Petrino ani myśli o nastąpieniu z tego powodu, a w decydujących sferach także nie są skłonni do udzielenia mu dymisji na rozkaz wiedeńskich dziennikarzy. Rozmnują tam, że słuchając krzyków gawiedzi i wybierając podług jej upodobania ministrów, nie możnażaby rządzić wcale, i co chwila trzebaby zmieniać ministrów.

Co się tyczy Potockiego, to jak zapewniają Indzie, w stosunkach z nim stojący, nikt bardziej od niego nie pragnie usunięcia się z posady ministerjalnej. Jedynie ta uwaga wstrzymuje go od podania się do dymisji, że nie dotąd nie zrobił z tego, co sobie na początku zazaczył. Nie chciałby więc brać z sobą w zacisze życia prywatnego zarzutu, że nawarzył kaszy i niekiel. Jedynem jego życzeniem ma być wprowadzić jaki taki ład w sprawy wewnętrzne Austrii, i usunąć się wtedy dopiero, gdy trzymać się nie będzie sposobu.

Z tego widzicie, iż pogłoski o kryzys ministerjalnej, które krążyły wczoraj po Wiedniu, a które dzienniki wam tutejsze przyniosą, pozbawione są wszelkiej podstawy. Również nie prawdziwym jest doniesienie jednego z tutejszych pism, jakoby Petrino domagał się teki ministra handlu, i jakoby z tego powodu zaszły nieporozumienia między nim a Potockim. Jużci nie ważyłbym się twierdzić, że w gabinecie panuje zgoda anielska, bo że jej niema, widać z wszystkich czynności ministerstwa, atoli o nieporozumieniach, mogących spowodować ustąpienie tego lub owego ministra, nic nie słychać w sferach odnośnych.

Według doniesień tutejszych dzienników miał Auersperg, zastępca namiestnika w Salzburgu, jeśli się nie mylę, podać się do dymisji, by uniknąć losu Lassera, Pochego i Pillersdorfa. Należy on bowiem do partji wiernokonstytucyjnej, i z nią myśli w Izbie panów głosować. Wszakże doniesienie to jest nieprawdewem. Jak wtajemniczeni zapewniają, Auersperg nie myśli nawet o tem.

Thiers miał dwugodzinne posłuchanie u Beusta. Dzisiejszy artykuł *Tagblattu* o tem posłuchaniu zbliża się najwięcej do prawdy. Zapewniają, iż żądał interwencji dyplomatycznej ze strony Austrii dla złagodzenia warunków pokoju, stawionych przez Prusy — na co

Ben-t miał mu odpowiedzieć, że chętnie Austria powie dobre słowo na korzyść Francji, jeśli tylko będzie miała towarzyszy do tego w innych dworach. Innemi słowy znaczy to: radź sobie bratku, jak możesz. I dobrze tak. Po co bowiem republice szukać pomocy u dworów monarchicznych, i oburzać na siebie wszystkie serca republikańskie, które jedynie jeszcze w pomoc by jej przyjść mogły?

Wczorajsza *Nowa Presse* i dzisiejsza stara przyniosła telegram z pruskiego źródła o zanważanej jakoby bójce ulicznej w Paryżu i zasłyszanej tamże kanonadzie. Tu nie wierzą temu, a *Wehrzeitung*, opierając się na doniesieniu swego korespondenta, przeczy tej wieści formalnie i nazywa ją wierutną fabrykacją pruskiej głównej kwatery.

W okrzyczanej sprawie demisji namiestników ciekawy wam jestem w stanie donieść epizodzik. Dzień przed owem fatalnem dla „męczenników konstytucji“ posiedzeniem, był Poche na audjencji u cesarza. Między innemi zapytał go monarcha, co też on myśli o jutrzejszym wniosku Rechbauera? Przy pytaniu nie wyraził wprawdzie swego zapatrywania na tę sprawę — jak po konstytucyjnym monarche spodziewać się należało, wszakże ton, w jakim je postawił, mógł dać namiestnikowi do zrozumienia, że cesarz byłby za upadnięciem wniosku. W tem też duchu była i odpowiedź Poche'go dworaka naturalnie kompletnego. Żartował z Niemców i śmiejąc się zapewniał, iż wiernokonstytucyjni sami nie biorą tej sprawy na serio, i tylko tak dla formy wnoszą odroczenie. — A przecież nazajutrz głosował zupełnie odmiennie...

Niemcy wynoszą tych panów pod niebiosa — a gdyby Lasser był ministrem i jemu się podobnego coś stało, nie ulega wątpliwości, że rozwiązałby i rozpedził wszystkie stowarzyszenia i Vereiny, któreby się odważyły ratować pochwałę dla demisjonowanych przez niego namiestników.

W tej chwili dowiaduję się z dość pewnego źródła, że w Pradze znowu się zmieniły stosunki. Deklaranci mają teraz być skłonniejszymi do obesłania Rady państwa, jak feudalni. Miałoby konf. rencje Rygera z Petriną i Potockim sprowadzić taką zmianę? To pewna, że w sferach rządowych nie uważają nic układow za przerwany, i są pewni, iż zamierzone przez Niemców demonstracje nie wpłyną na Czechów i nie zmnszą ich do usunięcia się z pełnego od rokowań. —

Ostatnie wiadomości.

O zatargach w łonie gabinetu wiedeńskiego pisze z tamtąd korespondent *Kraju*:

„Sprawy wewnętrzne austriackie stoją nierządem. Petrino coraz większy zyskuje wpływ i ministra-rodaka na drugi plan spycha. Co Petrino chce, to się dzieje. Rozdział między p. Potockim a p. Petriną datuje się oddawna.

„Wczoraj rozeszła się pogłoska o dymisji p. Potockiego i o objęciu przesostwa ministerstwa przez p. Petrinę. Na moje zapytania u osób kompetentnych odpowiedziano mi, że to nieprawda „dotąd.“ Prawdopodobnem jest, że p. Potocki stawia kwestję gabinetową z powodu p. Petrinę.“

Zwracamy uwagę co w tym samym przedmiocie pisze powyżej nasz korespondent z Wiednia.

Z Bazylei piszą do *Morgenpost*, że na pad nagły Badeńczyków małemi siłami na Milhuze, był w związku z porozumieniem czy spiskiem, uknutym między Prusakami a dowódcą fortecy Belfort. Dowódca ten nie chciał uznać republiki, na wałach Belfortu znalazł jednego poranka 18 zagwoźdżonych dział. Lecz w Belfortie nastąpiła zmiana, uwięziono dowódcę, ogłoszono republikę i natychmiast ruszono ku Milhuzie. Dlatego Badeńczycy na łeb na szyję opuścili Milhuze. Już cały departament Górnego Renu tą wyprawą z Belfortu oczyściła z Niemców. zasilili i zaopatrzyła załogi w Schlettstadt, Neu-Breisach, i przygotowują się do odsieczy Strassburga. Z Milhuzy nowy komendant wydał wszystkich Niemców. A było ich tam jeszcze 6.000, po większej części rzemieślników.

Do tegoż pisma donoszą z Nancy 20. września, iż partyzantka w departamentach Meurthe i Haut-Marne przybiera coraz większe rozmiary. Wszędzie pojawiają się oddziały nowe, złożone z włościan, wolnych strzelców i gwardji ruchomej, a prowadzone przez oficerów, co uciekli z pod Sedan. Oddziały te liczą po 600 do 1000 ludzi. Już 15 korpus odkomenderowano z pod Metz do wzmocnienia armii pod Paryżem, gdy jeneralny gubernator Lotaryngii zaalarmował księcia Frydryka Karola wiadomościami o partyzantce coraz więcej wzrastającej. Zatrzymano więc korpus 15. pod Metz, a landwerę, która go miała zastąpić, wysłano przeciw partyzantom.

O ofiarności patriotycznej Francuzów podaje następujące dalsze szczegóły *Constitutionnel*: Miasto Havre uchwaliło 300.000 franków na zakupienie broni, rada jeneralna departamentu Mayenny na tenże sam cel 350.000 franków, tak samo w departamencie Maine-et-Loire, inne pójdą wkrótce za tym przykładem. W departamencie Sarthe uchwaliła rada jeneralna na wniosek prezydenta komitetu obrony p. Talhouet, pożyczkę do wysokości 2 1/3 miliona franków na uzbrojenie 40.000 gwardji narodowej z tego departamentu, która w części wkrótce uruchomiona zostanie. „Niechaj Prusacy — kończy grożąc *Constitutionnel* — okrażają Paryż, zbrojna Francja wnet stanie w pogotowiu, by ich samych otoczyć“

Według ostatnich wiadomości z Tours, d. 22. oddział pruskich ułanów pojawił się w Orleanie. Z przyczyny bliskości Tours od Paryża, część rządu obrony krajowej przebywająca w Tours, ma się usunąć dalej w głąb Francji, a mianowicie do Tuluzy, przyczem zarząd poczt zajmie Pau, admirał zaś Fourichon z zarządem marynarki, przeniesie się do Rochefort.

Dzienniki pruskie rezniosły wieść o jakiejś walce ulicznej w Paryżu. Powód do tego dała następująca okoliczność: Kiedy w walce pod Villejuif 1. pułk zuawów stehórzył, cofając się zbyt szybko do miasta, rzucił się nazajutrz lud z kamieniami na tych lichych żołnierzy, którzy znów dla własnej obrony dali parę strzałów. Skorzystaliby z tego Prusacy, aby rozgłosić po świecie dwuznaczne wieści o walkach na ulicach Paryża, tak, że można było przypuszczać, iż tam wybuchła kontrrewolucja lub coś podobnego.

Kiedy Bismark zażądał od Jules Favra Alzacji i Lotaryngii, nie sprzeciwiał się temu francuski minister, jeżeli na to zgodzi się po-

wszechnem głosowaniu — ludność tych ziem. Hr. Bismark uznał to za wręcz odmowną odpowiedź.

Na pałacach w Versalu, Trianon oraz na gmachu szkoły wojskowej w Saint-Cyr (Trianon i Saint-Cyr stanowią z Versalem jakby jedną całość) powiewa ambulansowa biała chorągiew z krzyżem czerwonym. Obszerne sale tych ogromnych budowli, wedle *Constitutionnel'a* zostały przeznaczone dla pomieszczenia rannych, z których już kilku znajduje się już tam.

Nie taki diabeł straszny jak go malują — nie tacy straszni są może socjaliści, jak sami siebie malują w swoich zagorzalych przemowach i programach. Tak mianowicie *de facto* opanowali Lyon, ale odliczywszy pierwsze chwile oszołomienia zwyciężkiego, gospodarują teraz nadzwyczaj praktycznie i służbę publiczną załatwiają z wzorową precyzją. Na pieczęciach komitetu rządzącego jest napis: *Direction centrale des interets publics*. Kiedy Prusacy otaczali Paryż, wyjechał z tamąd skrajny agitator jenerał Cluseret, aby przenieść swój warsztat do Lionu. Przechwycono go jednak w Tours i wysłano napowrót do Paryża, aby Lyonowi dał pokój.

Bazaine wyprawia z Metz tyle balonów z listami, że rzecz ta zaczyna już niecierpliwie Prusaków. Dzienniki ich piszą o tem bardzo z przekąsem, bo mówią, że listy załogi z Metz będąc pisane z doskonałą fantazją, roznoszone wiatrem w balonach na wszystkie strony w tak wielkiej ilości po kraju, podnoszą ducha ludności.

W Belgji znajduje się obecnie, jak liczą, około 40.000 rannych i internowanych Francuzów; w samem miasteczku nadgranicznem Bouillon, liczącem około 2000 mieszkańców, obozuje blisko 8000 żołnierzy francuskich, z których bardzo znaczna część mieści się w improwizowanych lazaretach, jako ranni. Są to wojownicy z pod Sedan, między którymi znajduje się także, jak wiadomo, i Mac-Mahon. Wszyscy doznają ze strony Belgów najserdeczniejszej gościnności i sympatji, co Niemcom bardzo wiele krwi psuje. Swoim zwyczajem wołają oni o policję, aby położyły tamę sympatjom Belgów dla Francji, to też sama tylko policja pilnuje tam, aby w obec Niemców nie przekraczała ludność form, wymaganych obowiązkiem neutralności. Zresztą zdrowi żołnierze francuscy nie bawią długo w Belgji, lecz „uciekają“ niby wypocząwszy trochę i zapatrzywszy się w broń do Francji, w sąsiednie Ardenny.

Z pruskiego obozu pod Pfalzburgiem piszą do *Frankfurter Journal*: „Najpiękniejszą budowę w Pfalzbourgu, między innymi wielką piekarnią wojskową, ratusz (mairie) itd. aż do kształtów wieży zbudowanego kościoła, zamieniono w gruzy. Mnóstwo domów prywatnych zniszczono. Mieszkańcy mają jednak schronienie w skalistych kazamatach twierdzy.“

Pewien dziennik amerykański podnosi ten fakt, że z siedemdziesięciu lat bieżącego stulecia ani jeden rok nie obszedł się bez wojny. Przez cały ten czas ciągle były wojny, i wojny te toczyły się ponajwiększej części między ludami cywilizowanymi, nie wspominając o mniej ważnych państwach. Od roku 1.800 Anglia wojowała 19 razy, a mianowicie: 3 razy z Francją, 2 z Moskwą, 5 z Chinami 2 z Danją i t. d. Francja figurowała w 37 wojnach, licząc w to teraźniejszą. Moskwa 21 razy wychodziła w pole; więcej umiarkowana Austrja liczy 12, gdy tymczasem Prusy, dołączwszy także obecną, miała tylko 7 wojen.

W jak barbarzyński sposób muszą odbywać się transporta jeńców francuzkich, kiedy jak pisze korespondent berliński do *Kölnische Ztg.* znaczna część bawarskiej ich eskorty z transportu przywiezionego tam z. n. pozostała w Berlinie w lazaretach, nie mogąc już ze znuzenia jechać dalej. Jeżeli eskortie źle powodzi się, to cóż dopiero musi się dziać z jeńcami samymi?

Augsburgska pow. Gazeta zamieszcza gwałtowny artykuł przeciwko zbyt wspaniałemu ugaszczaniu Napoleona przez króla pruskiego w pałacu Wilhelmshöhe.

Do Wilhelmshöhe przybyli z Anglii agenci byłej cesarzowej Eugenii.

Komendant niemieckiego korpusu oblężniczego pod Strassburgiem, jen. Werder uwiadomił listownie radę miejską leżącego naprzeciw Strassburga badeńskiego miasta Kehl, że w tych dniach ma to miasto spodziewać się znaczniejszych klęsk jak dotychczasowe. Zapewno należy to uważać za zapowiedź blizkich szturmów.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wieden 27. września rano. (pr.) Koło polskie uchwaliło do wydziału adresowego wybrać z pomiędzy swoich Grocholskiego, Czerkawskiego, Zyblikiewicza, Ludwika Wodzickiego. Dzisiaj wieczór dopiero koło obradować będzie, jakie stanowisko zająć wobec wniosku dr. Rechbauera o odroczenie posiedzeń Rady państwa

Dziennikarze niemieccy głosili wczoraj wieczór, że niemieccy posłowie nie pojawią się dziś w Radzie państwa.

Praga 26. września. Na prowincji podpisują adresy uznania dla republiki francuzkiej. W Pradze czynią to samo.

Reskrypt cesarski ułożony jest w duchu bardzo pojednawczym, żąda jednak ponownie obesłania Rady państwa.

W klubie niemieckich posłów odbyło się wczoraj bardzo burzliwe tajemne posiedzenie. Dzienniki żądają od Potockiego aby ustąpił z ministerstwa.

Bruksela 26. września (pr.) W pruskiej głównej kwaterze nie spodziewają się prędkiego końca wojny. Robią więc obszerne przygotowania do nagromadzenia magazynów żywności. Pruski korpus kolejowy usiłuje naprawiać koleje żelazne od Paryża przez Toul do Nancy. Favre, udając się do głównej kwatery pruskiej, mało żywił nadziei, aby pokój zawrzeć można. Chciał jednak urzędowo skonstatować żądania pruskie, aby ich użyć jako podstawy do przyszłych wyborów.

Cena jednego egzemplarza 3 cent.